

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B

Piątek 3 czerwca 1949 r.

Nr 149 (162)

Związki Zawodowe szkoła gospodarowania szkołą rządzenia państwem SZKOŁĄ BUDOWNICTWA NOWEGO USTROJU SPOŁECZNEGO — powiedział Prezydent R. P. Bolesław Bierut na otwarciu II KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WARSZAWA. W dniu 1 czerwca 1949 roku o godzinie 9.45 rozpoczął obrady II Kongres Związków Zawodowych.

Na obrady przybyli: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem oraz z marszałkiem Polski Zymierskim na czele, p. o. przewodn. KCZZ Burski, sekr. gen. Cwik, przedstawiciele stronnictw politycznych, ZSCH, Ligi Kobiet i inni.

W łóżach delegacji zagranicznych zasiadają m. in. sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Sallant, 6 osobowa delegacja radziecka, artysta murzyński Paul Robeson oraz delegacje: Argentyny, Austrii, Bułgarii, Chile, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Izraela, Libanu, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Transjordanii, Węgier i Włoch.

Obrady otworzył p. o. przewodn. Kom. Centr. Związków Zawodowych Aleksander Burski, witając przybyłych gości i delegatów. Ob. Burski udzielił następnie głosu przewodniczącemu zarządu głównego Zw. Zaw. Metalowców posłowi Rustekiemu, który zgłosił listę prezydium.

Do Prezydium zjazdu powołano jednomyślnie szereg wybitnych działaczy związkowych i przodowników pracy, między innymi wybrani zostali: Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego PZPR, Aleksander

Burski p. o. przewodn. KCZZ, Tadeusz Cwik — sekr. gen. KCZZ, Wacław Żukowski — wiceprzew. KCZZ, znani górnicy Aprys Franciszek i Bernard Bugdoł, reżyserka filmowa Wanda Jakubowska, powieściopisarz Łucjan Rudnicki i wielu innych.

Po wybraniu sekretariatu Kongresu oraz ustaleniu porządku obrad i wyborze komisji kongresowych, na trybunę wstąpił witany nieśmiertelnymi oklaskami prezydent R. P. Bolesław Bierut. Przemówienie Prezydenta zamieszczamy poniżej w skróceniu.

Dłuższe przenośnienia na pierwszym posiedzeniu Kongresu wygłosił: premier Józef Cyrankiewicz, sekretarz KCZZ Aleksander Zawadzki i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Domański.

Spośród licznych delegatów zagranicznych, szczególnie owacyjnie witane były wystąpienia delegatów zagranicznych. W pierwszym rzędzie przewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Sallant'a, delegata Związku Radzieckiego Goroszkina, delegata Chin Ludowych i murzyna Paula Robesona.

Przemówienie Prezydenta R. P. Bieruta

Drodzy towarzysze i obywatele!

Z głęboką radością i wzruszeniem witają dziś masy pracujące w Polsce Odrodzonej Kongres Związków Zawodowych. Kongres ten bowiem jest nowym wielkim triumfem polskiej klasy robotniczej. Jest on nowym triumfem jedności polskiego ludu pracującego, jedności, której wspaniałym wyrazem i symbolem politycznym był wielki historyczny Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu ub. roku. Kongres grudniowy był wyrazem zwycięstwa ideologicznego klasy robotniczej, wyrazem jedności jej celów i dążeń, był triumfem najsławniejszej myśli i najwyższej idei, której na imię — socjalizm, a którą stworzyła ludzkość, aby wyzwolić człowieka i zapewnić mu najpełniejsze możliwości twórczego rozwoju w nowym i lepszym ustroju społecznym.

Kongres dzisiejszy jest triumfem jedności organizacyjnej polskiej klasy robotniczej, wyrazem najszerszego zjednoczenia wszystkich ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

Wagę i szczególne znaczenie dzisiejszego kongresu określa nie tylko liczba 3.600 tys. zorganizowanych członków związków zawodowych. O dzisiejszym znaczeniu związków zawodowych stanowi nie tylko liczba zrzeszonych, lecz przede wszystkim nowy charakter ich zadań, nowa ich rola w produkcji, w państwie, w społeczeństwie.

O dzisiejszym znaczeniu związków zawodowych stanowi to, że klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólno-narodowej. Zmienia to zasadniczo charakter, rolę i zadania dzisiejszego ruchu zawodowego w porównaniu z okresem, kiedy władza znajdowała się w rękach kapitalistów. Jakże czynnik podstawowy wpłynęły na te zmiany?

1) **władza ludowa w państwie pod przewodnictwem klasy robotniczej** i w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski,

2) **społeczna własność podstawowych narzędzi i środków produkcji**, które przedtem stanowiły prywatną własność kapitalistów i obszarników.

3) **gospodarka planowa** oparta na nowych podstawach ekonomicznych

4) **nowa, kierownicza rola państwa ludowego** w kształtowaniu naszej gospodarki narodowej — oto te zasadnicze nowe warunki ustrojowe, które stanowią o dzisiejszym znaczeniu, o nowej roli i nowych zadaniach ruchu zawodowego w Polsce.

Szczególne wagę i doniosłość dzisiejszego Kongresu polega na tym, że powinien on nakreślić jasno zadania i dalszą drogę rozwoju ruchu zawodowego, biorąc za podstawę zarówno te nowe warunki ustrojowe, w których żyją dziś i pracują masy ludowe w Polsce, jak i 4-letnie doświadczenie naszych osiągnięć i dotychczasowych wysiłków.

W ciągu minionych 4 lat masy pracujące, zrzeszone w związkach zawodowych, na



podstawie własnego doświadczenia przekonywały się i przekonują nadal codziennie o

tym, jak decydujące znaczenie dla ich bytu i dla ogólnego rozwoju narodowego posiada władza ludowa i ustrój społeczny bez kapitalistów i obszarników. Na wzroście tej świadomości ugruntowuje się właśnie i umacnia jedność ideowa i siła organizacyjna dzisiejszego ruchu zawodowego, skupiającego w swych szeregach prawie wszystkich robotników i pracowników umysłowych. Masy te w znaczenie swej większości składają się z bezpartyjnych. Nie oznacza to bynajmniej, aby nie uświadamiały sobie one coraz jaśniej tej niewątpliwie prawdy, że bez rozumnego kierownictwa partii jako czołowej awangardy, zasobnej w oręż przodującej teorii społecznej, zdobycie i utrwalenie władzy ludowej jak również budowa nowego, wyższego i

(Ciąg dalszy na stronie 2)

W POZNANIU ROZPOCZĘŁY SIĘ wybory do Komitetów Blokowych NAJNIŻSZEGO OGNIWA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

W środę 1 bm. odbyły się w sali Szkoły Podstawowej przy ul. Różanej pierwsze w Poznaniu wybory do Komitetów Blokowych i obejmowały ulice: pl. Drwęskiego, Przemysłową, Wujka, Niedziałkowskiego, Wierzbicę i Topolową. Przy wyborach byli obecni przedstawiciele MRN ob. ob. Jurkowski i Macek. Przewodniczył zebraniu ob. R. Żytkowiak.

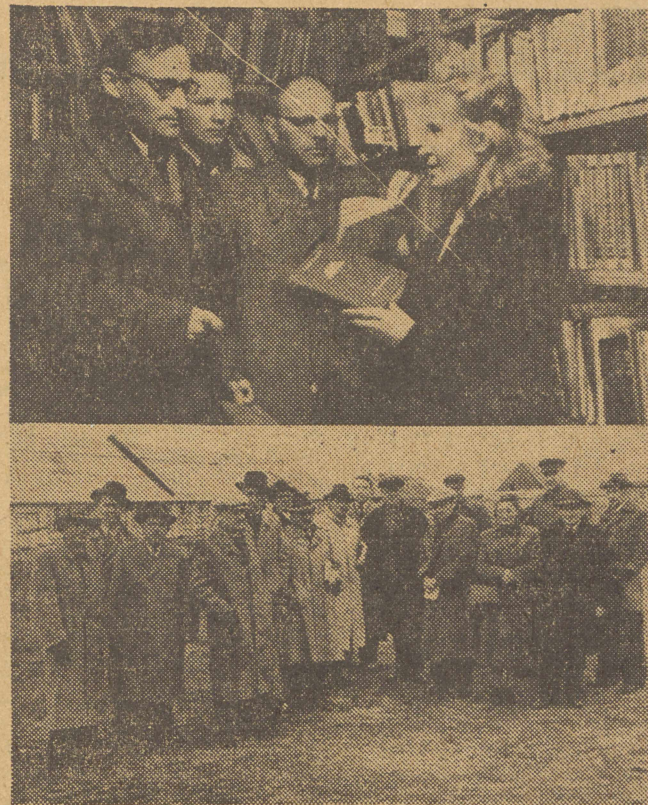
O zadaniach Komitetów Blokowych mówił tow. Ziółkowski. Jako najniższe ogniwo Miejskiej Rady Narodowej są one pośrednikiem między nią a mieszkańcami miasta. Głównym ich zadaniem jest opieka nad mieszkańcami danego bloku. Opieka ta polega na kontrolowaniu czy wszyscy mieszkańcy są zameldowani, czy nie zajmują jeszcze innych mieszkań, na kontroli opłat za czynsz, wywóz śmieci itp. na sprawnym przeprowadzaniu napraw i remontów, radiofonizacji bloków, za-

kładaniu bibliotek blokowych itd.

W Poznaniu powstanie około 600 Komitetów Blokowych. Dla łatwiejszego komunikowania się z MRN zostanie utworzona sieć łącznikowa — komitety obwodowe i dzielnicowe, z których w dalszym stadium rozwoju mogą powstać Dzielnicowe Rady Narodowe. Przy MRN jest specjalna Komisja Komitetów Blokowych, której kurator informuje MRN o pracy Komitetów.

Następnie odbyły się wybory. Przewodniczącym Komitetu Bloku nr 1 został ob. Roman Żytkowiak — asystent PKP, zastępcą przewodniczącego ob. Władysław Stróżewski — PZPO nr 2, sekretarzem — ob. Leon Kaczmarek, kupiec. Członkami Komitetu zostali: W. Jaskólski (urzędnik skarbowy), M. Czekanowska (sprzątaczką PKS), W. Robiński (urzędnik)

DZIENNIKARZE I LITERACI POLSCY W ZSRR



Niezapomniane wrażenie na uczestnikach wycieczki wywarł kołchoz „Gigant” w okręgu Nowosybirskim. Na zdjęciu u góry członkowie wycieczki zwiedzają bibliotekę kołchozu, na zdjęciu dolnym wycieczka na tle zabudowań gospodarczych.

Wycieczka młodzieży fińskiej zwiedziła Poznań

We wtorek w nocy przybyła ze Szczecina do Poznania 15-to osobowa wycieczka Związku Demokratycznej Młodzieży Finlandzkiej z Helsinek.

Gości podejmował Zarząd Wojewódzki i Miejski ZMP. Zwiedziła oni wczoraj miasto, Zakłady Cegielskiego, Szkołę Przemysłową, Przemysłowe- go nr 22 na Dębcu i organizacyjną szkołę ZMP w Poznaniu.

Goście byli zachwyceni serdecznym przyjęciem i gościnnością kolegów z ZMP oraz robotników Cegielskiego. Zwłaszcza podobały im się warunki i organizacja pracy u Cegielskiego.

Pozdrowcie od nas serdecznie całą młodzież polską — mówiła do nas koleżanka Nina Kamkowa w imieniu uczestników wycieczki — będziemy mieli dużo do opowiadania w naszym kraju o osiągnięciach waszej organizacji młodzieżowej.

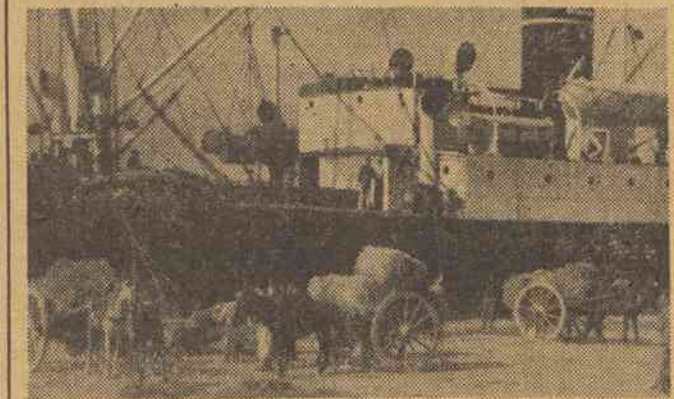
Wczoraj w nocy goście finscy wyjechali do Warszawy. Następnie zwiedzą Wrocław i Katowice, skąd udadzą się do Czechosłowacji. (Mat)

Dalsze narady czterech ministrów i ich zastępców w Paryżu

PARYŻ (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przygotowujący projekt austriackiego traktatu pokojowego, odbyli w dniu 1 czerwca ostatnie posiedzenie. W dniu 2 czerwca projekt traktatu będzie doręczony Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Kolejne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpoczęło się w środę o godz. 16.

M/S „LECHISTAN”



Załoga fabryczna zakładów H. Cegielski objęła — jak donosiśmy — patronat nad statkiem polskim „Lechistan”. Na zdjęciu statek podczas ładowania towaru w porcie palestyńskim Jaffa.



Zapomniany racjonalizator

i pięć Dyrekcyj

W 1947 r. tow. Kłimicki, mistrz ślusarski Warsztatów M.P.K.E. obecny delegat na Kongres Zw. Zawodowych opracował bardzo ważny dla ruchu tramwajowego projekt przekształcenia zwrócić wprost z budki zwrotniczej na chodniku.

Upięknienie 2 lata. Jeden ze zwrotniczych postradał już życie. Projekt racjonalizatora jak leżał w jakimś biurku śpiącego Dyrektora, tak le-

Możnaby już się zdecydować na jego rozpatrzenie.

Nocne jazdy dla...

W ub tygodniu w nocy z środę na czwartek stała dłuższy czas przed „Moulin Rouge” auto nr 48—973. Należące do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu. Panów, którzy służbowym wozem rozbijają się po nocy, trzeba tego stanowczo oduczyć. Robotnicy przemysłu wielkoprzemysłowego nie pociągają się do tego, by jakiegoś leń obwozić się autem.

Hrablowski manier

Naczelnik Wydziału Opiek Społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Skurski (przedtem hr. Krasieński) jest równocześnie przewodniczącym Komisji Likwidacji Wsi. Komitetu Opieki Społecznej i w tym charakterze zaprasza na konferencję różne osoby. Ostatnio inwalidów wojennych, którym każę godzinami czekać na siebie. Dobrze było by, gdyby ktoś kompetentny zwrócił panu hrabiemu uwagę, że czas ludzi pracy trzeba szanować.

Związki Zawodowe są jedną z podstawowych instytucji Polski Ludowej

Z przemówienia tow. Cyrankiewicza na Kongresie Zw. Zawodowych

Obywalele i Towarzysze!

Po raz drugi w wyzwolonej Polsce zbiera się Kongres Związków Zawodowych. To przełomowe w pracy i działalności związków zawodowych wydarzenie jest zarazem doniosłym wydarzeniem w życiu całego narodu. Bo związki zawodowe są największą i najliczniejszą organizacją mas pracujących w Polsce.

Związki zawodowe w ustroju kapitalistycznym były dla mas pracujących wielką szkołą



politycznej walki o władzę klasy robotniczej, o złamanie władzy kapitalistycznej.

Związki zawodowe w ustroju demokracji ludowej, to wielka szkoła sprawowania, pogłębienia i rozszerzenia władzy ludowej, wielka szkoła socjalistycznego budownictwa.

Walki ekonomiczne robotników w ustroju kapitalistycznym zwiększały świadomość polityczną klasy robotniczej, gruntowały przekonanie o konieczności zasadniczej walki z ustrojem.

Ta część ruchu zawodowego, która tego nie rozumiała, zadowalając się częściowymi i doraźnymi osiągnięciami ekonomicznymi, staczała się na pozycje reformizmu, zdrady i w rezultacie — kapitulacji również i na odcinku walk ekonomicznych.

W ustroju kapitalistycznym wszystkie sprawy bytowe klasy robotniczej, jeżeli miały być istotnie rozwiązane, zbiegać się musiały w walce przeciw ustrojowi kapitalistycznemu — dziś, zaś w okresie rozpoczęcia budowy podstaw socjalizmu w Polsce, wszystkie sprawy bytowe mas pracujących zbiegają się w generalnym, podstawowym zadaniu budowy socjalizmu, a więc wiążą się nierozdzielnie z dalszym wzmocnieniem produkcji, zwiększeniem wydajności pracy, bo od tego zależy zwiększenie dochodu narodowego i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

W pogłębionej współpracy z krajem, który wyrąbał ludzkości drogi zwycięskiego socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim we wspólną pracę z krajami demokracji ludowej — tak jak my budującymi fundamenty socjalizmu, widzimy realizację podstawowego postulatu warunkującego budownictwo socjalistyczne, mianowicie postulatu internacjonalizmu.

Internacjonalizm proletariacki — niezbędny warunek prawdziwego patriotyzmu

Ten internacjonalizm proletariacki — niezbędny warunek prawdziwego patriotyzmu — łączy siły Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej ze wszystkimi siłami postępu na całym świecie, ze wspaniałymi, wypróbowanymi w walce partiami komunistycznymi, z potężnymi związkami zawodowymi, z walczącymi o swoje wyzwolenie ludami kolonialnymi, ze zwycięską armią Chin Ludowych.

Ten internacjonalizm łączy nas w jeden wspólny, potężny obóz walki o pokój, walki z imperializmem, walki o postęp.

A więc cel nasz to umocnienie władzy ludowej jako podstawowy warunek budowy socjalizmu w Polsce, to internacjonalizm wspólnej walki i wzajemnej pomocy, to walka o pokój i spotęgowanie naszego polskiego wkładu do tej walki.

I ku tym celom, ku tym sprawom prowadzi i prowadzić będzie polskie masy pracujące PZPR, związki zawodowe, władza ludowa w Polsce.

I w tym mieści się także rozwiązanie wszystkich bytowych spraw klasy robotniczej. Rozwiązanie to nie da się jednak osiągnąć w sposób mechaniczny. Rozwiązanie spraw bytowych mas pracujących musi znaleźć swoje specjalne funkcjonalne formy.

I tutaj wyrasta ogromna rola zw. zawod. w systemie demokracji ludowej, jako bezpartyjnej organizacji zrzeszającej robotników i pracowników umysłowych wszystkich zawodów, reprezentującej i broniącej interesów robotników i pracowników umysłowych zrzeszonych i niezrzeszonych, troszczącej się

o systematyczną i ciągłą poprawę bytu materialnego i kulturalnego świata pracy, mobilizującej klasę robotniczą do wykonania planów produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy i rozwijania współzawodnictwa pracy, dążącej do stałego podnoszenia na wyższy poziom gospodarki narodowej oraz do najczynniejszego udziału klasy robotniczej w spawowaniu władzy ludowej.

Sygnalizować bieżące potrzeby mas pracujących

Rola związków zawodowych — organizacji ukazującej masom pracującym cały sens i wielkie perspektywy ich wysiłku — polega równocześnie na sygnalizowaniu poszczególnych, bieżących potrzeb mas pracujących, na realizowaniu możliwego na danym etapie zaspokojenia tych potrzeb przy czynnym poparciu państwa ludowego.

Związki zawodowe są na tym odcinku jedną z podstawowych instytucji Polski Ludowej i trzeba, żeby wszyscy członkowie związków zawodowych zdawali sobie sprawę z tego, że funkcja ta nie polega na przeciwstawianiu interesów pracowniczych interesom państwa ludowego, ale polega na realizowaniu przez nich samych szerokiego zakresu władzy ludowej.

Związki zawodowe coraz bardziej przeżyły ciężką i nadal muszą przezwyciężać resztki biurokratyzmu i oderwania od mas, jakie pokutują jeszcze w niektórych ogniwach aparatu związkowego i u niektórych działaczy związkowych. Dlatego związki zawodowe coraz pełniej stosują metody demokracji organizacyjnej. Muszą ogarnąć swym zainteresowaniem wszystkie dziedziny materialnych i kulturalnych potrzeb mas robotniczych i reagować na głos tych mas. Związki zawodowe muszą także pomóc Rządowi w zwalczaniu biurokratyzmu w aparacie państwowym, muszą pomóc Rządowi w ukazywaniu dzięki

kontaktowi z masami codziennych ich potrzeb i bolączek.

Związki Zawodowe instrumentem walki klasowej

Związki zawodowe zrodziły się jako instrument walki klasowej. Mimo zdobycia władzy w Polsce przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele — walka klasowa bynajmniej nie ustaje. Wręcz przeciwnie. W okresie budowy podstaw socjalizmu, walka ta zaostrza się z każdym dniem, przybierając różnorodne formy. Elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi nie dają bowiem za wygraną i starają się bronić swych pozycji, a zarazem utrudniać i sabotować budownictwo socjalistyczne w naszym kraju. Związki zawodowe biorą w tej walce klasowej czynny udział, mobilizując najszerzej masy robotnicze i wiedząc je do walki po linii wytyczonej przez partię klasy robotniczej, Rząd Ludowy i przez siebie.

Kongres polskich związków zawodowych obraduje u progu rozpoczęcia realizacji planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Rząd jest głęboko przekonany, że związki zawodowe, z każdym dniem rosnące w procesie dokonywujących się w Polsce przemian, będą współbudowniczymi wspaniałego jutra naszej ojczyzny, w pełni wykonają ogromne zadania, które stawia przed nimi Polska Ludowa i wielka epoka socjalizmu, w której jest nam dane żyć i walczyć.

Niech żyje potężny, zwycięski w walce o socjalizm i w walce o pokój ruch zawodowy! Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych, potężny oręż międzynarodowej walki o pokój i postęp!



W pierwszym dniu obrad Kongresu. U góry: przewodniczący KCZZ tow. Burski otwiera Kongres. Zdjęcie środkowe: sekretarz KC. PZPR, tow. Aleksander Zawadzki w prezydium Kongresu. U dołu: przemawia przewodniczący delegacji radzieckiej tow. Goroszkina, sekretarz W. C. S. P. S.

LOUIS SAILLANT mówi:

Rosną siły światowego ruchu związkowego — rosna siły postępu i pokoju

Obecny okres międzynarodowego życia związkowego — twierdza na wstępie Louis Saillant — wymaga wzmocnienia uczuć solidarności, wzajemnej pomocy i przyjaźni pomiędzy pracującymi całego świata, dlatego zaproszenie SFZZ na Kongres należy traktować jako manifestację polskiego ruchu związkowego na cześć internacjonalizmu. SFZZ jest dumna, że posiada w swym łonie taką organizację jak polska. Powszechnie znana jest rola i znaczenie związków zawodowych w Polsce w życiu gospodarczym kraju, w rozwoju postępu i konsolidacji ustroju demokratycznego. Każdy miniony miesiąc, kwartał, rok, dostarczał przykładów ważnej ustawicznej pracy nad wzmocnieniem organizacji związkowych. Mówca przypomina jak postępowi działacze związkowi przeciwstawili się próbom dyskredytowania polskich związków zawodowych, podejmowanemu przez niektórych przywódców brytyjskich związków zawodowych na pierwszym Światowym Kongresie Związków Zawodowych. Fakty przyznały nam rację — oświadczył Louis Saillant. Natomiast ci, którzy atakowali polski ruch zawodowy, ujawnili swój wrogi stosunek do SFZZ i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Kilka tygodni temu — mówi sekretarz generalny SFZZ — byliśmy obecni na X kongresie Radzieckich Związków Zawodowych. Był to przepiękny Kongres. Piękny przez swoją skupioną siłę, przez tę wielką pewnością, która ujawniła się w obradach, Kongresu, Kongres Radzieckich Związków Zawodowych, Kongres budowniczych socjalizmu, przyczynił się w wielkiej mierze do wzmocnienia autorytetu SFZZ.

SFZZ stoi na czele walki o prawo związkowe w wielu krajach kapitalistycznych, półkolonialnych i kolonialnych, kierując akcją obrony ofiar brutalnej i niehumanitarnej represji rządów i pracodawców. Federacja prowadzi konsekwentną walkę o zrównanie płacy kobiet pracujących z płacą mężczyzn, w myśl zasady „za równą pracę — równa płaca”.

Mówca podkreśla dalej, że SFZZ trwała i trwać będzie na pozycjach międzynarodowej jedności związkowej, przeciwko międzynarodowej reakcji. Wskazując na zarzut rozłamowców, wysuwamy w stosunku do SFZZ, że nie krytykuje Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a krytykuje rząd amerykański i rządy innych krajów kapitalistycznych, mówca stawia pytanie, kto w ONZ zawsze bronił postulatów i pozycji SFZZ, a kto je atakował i przypomina wystąpienia przedstawicieli rządu polskiego w tych sprawach.

Korzystam z tej okazji — oświadcza Louis Saillant — aby podziękować Rządowi polskiemu za obronę i podtrzymanie pozycji SFZZ na forum ONZ. Nie jest winą Federacji, je-

żeli nie możemy w ten sam sposób wyrazić podziękowania rządowi brytyjskiemu i rządowi amerykańskiemu.

Federacja będzie kontynuowała swoją działalność, polegającą na zjednoczeniu mas pracujących wszystkich krajów, bez różnic ras, narodowości, przekonań politycznych lub religijnych. Jesteśmy za światową jednością związkową między wszystkimi ludźmi pracy — podkreśla mówca — ponieważ je-

steśmy za pokojem między narodami wszystkich krajów.

Kończąc przemówienie Louis Saillant stwierdza, że siły światowego ruchu związkowego, jako siły postępu i pokoju, wzrastają wszędzie w świecie, rośnie zaufanie do SFZZ. Wasz Kongres — jestem tego pewien — kończy mówca — da nam nowe tego dowody.

II Kongres Związków Zawodowych rozpoczął obrady

Najpiękniejsza sala stolicy, biała aula Politechniki, ta sama, w której obradował przed pół rokiem Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych — na długo przed rozpoczęciem obrad rozbrzmiewa gwarem ponad 2 tys. delegatów i licznych gości.

Snopki wiosennego słońca zalewają olbrzymią płaskorzeźbę, przedstawiającą twórców naukowego socjalizmu — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wzdłuż krągłanków hasła: „Związki zawodowe — szkołą rządzenia, szkołą gospodarowania, szkołą socjalizmu”. „Współzawodnictwo pracy — to droga do dobrobytu i socjalizmu”. „Niech żyje jedność Światowej Federacji Związków Zawodowych!”, „Niech żyje ZSRR — ostoja postępu i pokoju!”. Nad hasłami portrety przywódców międzynarodowego robotniczego ruchu rewolucyjnego Saillanta, Toledano, Kuzniecowa.

Uroczysty i radosny nastrój wznosi się w miarę przybywania na salę czelnych działaczy Polski Ludowej oraz delegacji zagranicznych. Entuzjazm dochodzi do szczytu, gdy wchodzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzysztwie premiera Józefa Cyrankiewicza.

Zwraca uwagę obecność wybitnego działacza Komunistycznej Partii Chin Tsien-Chun-Sina, bliskiego współpracownika Mao-Tse-Tunga, wysoka sylwetka słynnego śpiewaka murzyńskiego i działacza społecznego Paula Robesona, jak również postać czołowego działacza Polonii Amerykańskiej i amerykańskiego ruchu zawodowego Leona Krzyckiego.

Obrady Kongresu zagaja p.o. przewodniczącego KCZZ Aleksander Burski, witając Prezydenta R. P. Bieruta oraz przybyłych gości i delegatów. II Kongres Związków Zawo-

dowych został otwarty. Wszyscy delegaci i goście, stojąc, śpiewają „Międzynarodówkę”. Po załatwieniu wstępnych formalności Aleksander Burski prosi Prezydenta R. P. o zabranie głosu. (Przemówienie podajemy na str. 1).

Nie przebrzmiały jeszcze okrzyki po przemówieniu Prezydenta Bieruta, gdy wielką salą obrad wstrząsnął nowy grzmot oklasków, gdy na trybunie staje premier Rządu RP ob. Józef Cyrankiewicz. (Skrót przemówienia obok).

Burliwe oklaski towarzyszą słowom ob. Cyrankiewicza, gdy mówi on o roli związków zawodowych w dziele poprawy warunków bytu klasy robotniczej — w mobilizowaniu mas pracujących do wykonywania planów produkcyjnych, popieraniu rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizacji, uczeniu klasy robotniczej nowego socjalistycznego

stosunku do pracy w Polsce Ludowej.

Okrzyk: „Niech żyje sojusz robotniczo — chłopski” wita wchodzącego na trybunę przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej — wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego ZSCh ob. Domańskiego, pozdrawiającego Kongres w imieniu milionów chłopów, zrzeszonych w ZSCh.

Mówca obrazuje dorobek mas chłopskich na polu odbudowy rolnictwa i podniesienia produkcji rolnej.

W tym czasie, kiedy robotnik polski odbudowywał przemysł i osiągał wspaniałe sukcesy na polu współzawodnictwa pracy, tworząc zrebry nowej, rolniczo — przemysłowej Polski, budując podstawy socjalizmu — w tym czasie chłop polski likwidował odłogi, odbudowywał gospodarstwa i powiększał stan pogłowa. I w dalszym ciągu chłop polski uczyni wszystko, by robotnik i jego rodzina mogli odżywiać się coraz lepiej — oświadcza mówca wśród burzliwych oklasków.

Wzniesiony przez ob. Domańskiego okrzyk: „Niech żyje podstawa Polski Ludowej — nierozdzielny braterski sojusz robotniczo-chłopski” wywołuje długotrwałą owację.

Czas skończyć z wyzyskiem parobków wiejskich

„Wojna nie jest straszna...”

mówi ks. Marcinkowski

Co dziesiąte gospodarstwo chłopskie na terenie woj. poznańskiego w mniejszym lub większym stopniu korzysta z robotników najemnych. Robotnicy, tzw. parobcy pracują u kapitalistów wiejskich w bardzo ciężkich warunkach, źle opłacani, bez należytego odzienia, w miejsce łóżka służą im często brudny barłóg w chlewie. Nieuświadomieni i nie ujęci w ramy Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych parobcy, nie znając umowy zbiorowej, są niemiłosiernie wykorzystywani.

W woj. poznańskim, według pobieżnych obliczeń, pracuje u bogaczy wiejskich, na gospodarstwach kościelnych i probostwach około 12 000 parobków. Jesienią ub. roku Zw. Zaw. Robotników Rolnych podjął szerszą akcję werbunkową, celem wciągnięcia tych robotników w rejestr członków Związku. Dzięki tej akcji z ogólnej liczby 12 000 dotychczas ujęto w ramy organizacyjne związku około 50 proc. parobków, którzy otoczeni opieką żyją już w o wiele lepszych niż poprzednio warunkach.

Jakie jest natomiast położenie robotników niezorganizowanych świadczą najlepiej przytoczone fakty:

Przykłady można mnożyć w nieskończoność

Ab. Weronika Janowicz zatrudniona była jako robotnica rolna od 1945 r. do kwietnia br. na 10-hektarowej gospodarce wyzyskiwacza wiejskiego Feliksa Ławniczaka w grom. Niedźwiady. Biedna robotnica za przepracowane wszystkie dni w roku — święta i niedziele — otrzymała licke wy-

żywienie i stary zmozony ubiór po żonie Ławniczaka oraz była stale terroryzowana i bita. Robotnicy nie było wolno nigdy wyjść poza obręb gospodarstwa (za wyjątkiem niedziel i świąt do kościoła, skąd musiała natychmiast wracać wprost do domu). 20-letnia robotnica Janowicz jest sierotą. Wyzyskiwacz Ławniczak sądził widocznie, że tym więcej można biedną robotnicę wykorzystywać, bowiem nie miała ona do kogo iść się poskarżyć na swego prześladowcę. Pomylił się jednak, bo ciężką jej dolą zajął się Zw. Zawodowy.

Robotnik Wilhelm Bunka (autochton z Kaszub) pracuje u bogacza wiejskiego Stanisława Łuczaka w grom. Łowicze pow. Jarocin. Bunka w ciągu roku nie miał ani jednego dnia odpoczynku. Za pracę w niedzielę i święta nie otrzymywał wynagrodzenia.

Niesłychanym przykładem wyzysku przez bogaczy wiejskich służyć może robotnik Stanisław Osmański, który złożony ciężką chorobą leżał przeszło rok na gołym gnoju w chlewie z trzodą chlewną zagłodzony prawie na śmierć przez bogacza Wojciecha Mordzycha z grom. Parkowo w pow. obornickim.

Podobnych przykładów jest więcej. Świadczą one o bardzo rozmaitych formach wyzysku, którego dopuszczają się bogacze wiejscy w stosunku do biednego robotnika. Jasną jest rzeczą, że w obronie najbardziej pokrzywdzonego robotnika, jakim jest parobek wiejski — muszą stanąć organizacje społeczne, zawodowe i polityczne. O ich roli w rozwiązaniu tej sprawy mówił na ostatnim plenum KC PZPR tow. Zambrowski.

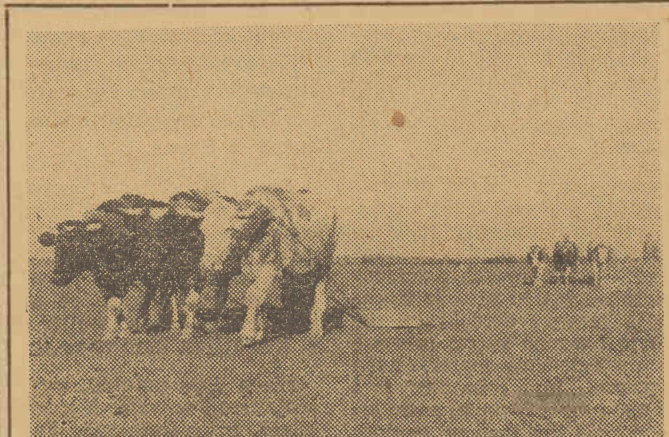
Trzeba, aby palącą sprawą zajęli się wszyscy

Trzeba koniecznie wyszukiwać parobków i robotnice, których wyzyskiwacze wiejscy ukrywają skrytnie i nie pozwalają im wyjść poza obręb gospodarstwa. Do takich to robotników należy pójść z gazi-

łą, porozmawiać i uświadomić im, że dziś jako wolni obywatele mają prawo domagać się za wykonaną pracę należnej za płaty. Nie potrzebują spać w chlewie na gnoju, wolno im wykorzystywać urlopy a przede wszystkim nie mają obowiązku czyszczenia butów bogaczom dorabiającym się kosztem i wyzyskiem robotnika.

Trzeba, ażeby do akcji tej zabrali się przede wszystkim nasi towarzysze z folwarcznych kół partyjnych, którzy znają zamieszkałych w danej okolicy bogaczy wiejskich. W akcji tej powinni wziąć udział wszyscy partyjni i bezpartyjni chłopcy, ZMP, członkowie Zw. S. Ch. i członkinie Kół Gospodyń Wiejskich.

Czas już skończyć z wyzyskiem parobków. Nasze Państwo Ludowe nie może pozwolić, aby robotnik rolny był niemiłosiernie wyzyskiwany przez kapitalistę wiejskiego. (Ab)



W likwidacji ugorów biorą udział nie tylko traktory i konie ale również woły. Zdjęcie przedstawia zaprzęgi wołów w jednym z majątków P. G. R. na Ziemi Lubuskiej.

Osobliwa współpraca dyrekcji z radą zakładową w Zakładach Wytwórczych Ogni i Baterii w Poznaniu

Nie dawno w Zakładach Wytwórczych Ogni i Baterii wręczono 12 pracownikom wypowiedzenie pracy. Protokół z krótkiej narady, na której postanowiono zwolnić 12 ludzi, podpisał dyr. Stanisław Cichowski, przewodniczący Rady Zakładowej Wacław Rembikowski i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Franciszek Roj.

Robotnicy byli tym zaskoczeni. Przypomnieli sobie jak to wcześniej wiosną bieżącego roku, w okresie reorganizacji, za angażowano do pracy spoza Poznania 30 nowych pracowników. Jak to wówczas zapewniano, zaniepokojona tym załoga, że nie spowoduje to zwolnień pracowników starych, bo Zakłady likwidują „sezon marny”, bo się rozbudowują itd.

Ostatni argument był o tyle zgodny z prawdą, że istnienie dla nowoprzyjętych pracowników umysłowych, dobudowano i przebudowano ze Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, kilka gabinetów. Gorzej natomiast było z likwidacją „marnego sezonu”, bo nikt w fabryce nie zdołał zorganizować produkcji zastępczej tzn. zapewnić dostawę potrzebnej dla niej surowca i postarać się o zbyt.

Wypróbowanym przedwojennym systemem...

Kiedy dyr. techn. Porankiewicz zameldował, że do produkcji zastępczej posiada na magazynie zapas półfabrykatów wystarczający tylko na 10 dni, nie rozmyślano długo nad wyjściem z trudnej sytuacji. Po stanowiono prosto zwolnić kilkunastu ludzi.

Całą tę sprawę kierownictwo przeprowadziło w bardzo osobliwy jak na dzisiejsze czasy sposób. Aby nie „odrywać” od pracy „Rady Zakładowej” w komplecie dla omówienia i ustalenia listy zwolnionych, na konferencję zaproszono tylko przewodn. Rady tow. Rembikowskiego i sekr. podst. organizacji partyjnej tow. Roja.

Przedstawiono im wykaz osób do zwolnienia, zgóry uprzedzając, że w wypadku nie zaakceptowania go, tow. Rembikowski i Roj będą osobiście odpowiedzialni za to, że Zakłady nie przeprowadzą „niezbędnej oszczędności” — 2.500 tys. zł.

Ten, swego rodzaju nacisk, nie był jednak tak bardzo potrzebny. Między kierownictwem bo wiem, Radą i organizacją partyjną oddawna w Zakładach istnieje „harmonijna współpraca” polegająca na podcyfrowaniu przez przedstawicieli Rady zarządzeń dyrektorskich.

„Działalność” rady zakładowej

Przy okazji tego zwolnienia ujawniła się cała „działalność” Rady Zakładowej w Wytwórczych Ogni i Baterii. Otóż w roku bież. odbyły się „aż” 2 posiedzenia Rady. Z ostatniego protokołu wynika, że członkowie Rady domagają się częstszych zebrań, żądanie to jednak pozostaje bez skutku, ponieważ — wg. określeń pracowników — przewodn. Rembikowski jest dyktatorem, nie liczącym się nikim. Stąd właśnie ten osobliwy rodzaj współpracy z kierownictwem, to „ku moterskie” załatwienie z dyrekcją najistotniejszych spraw robotników, bez porozumienia się, a nawet bez powiadomienia o swojej decyzji pozostałych członków Rady. Przewodniczący Rembikowski, mimo iż jest zwolniony z zajęć zawodowych, nie interesuje się ogólnymi sprawami produkcji i robotników. Rzadko pokazuje się w halach fabrycznych, nie też dziwnego, że nie cieszy się zaufaniem pracowników.

Tego rodzaju pozycja Rady w Zakładach, pozwala kierownictwu na nie liczenie się z przedstawicielstwem pracowników i to zarówno w sprawach zasadniczych angażowania i zwalniania pracowników, jak również w mniej ważnych mających jednak wpływ na produkcję. Naprzykład, w Zakładach pierwszomajową akademię wyznaczono na godz. 3 po zakończeniu pracy. Ponieważ kierownictwo miało tego dnia w perspektywie mecz bokserki czy piłki nożnej, akademie

Tak się też stało i tym razem. Wykaz został podpisany przez przewodn. Rembikowskiego i sekr. Roja, bez porozumienia się z pozostałymi członkami Rady, bez postawienia sprawy zdobycia surowców i usprawnienia produkcji przed organizacją partyjną i przed załogą.

12 pracowników zwolniono, bez omówienia sprawy ich zwolnienia ze Związkiem Zawodowym, z Urzędem Zatrudnienia, słowem bez zabezpieczenia im pracy w innym zakładzie.

Przełożono na godz. 2. Uroczystość nie udała się, bo nie zdołano na wcześniejszą godzinę zebrać pracowników biorących udział w części artystycznej akademii i stracono 325 roboczych godzin, tytuł bowiem pracowników zatrudniających Zakłady.

Co na to organizacja partyjna?

A jakie jest stanowisko podstawowej organizacji partyjnej wobec tych niedociągnięć?

Sekretarz tow. Roj ograniczył niestety swoją pracę w Zakładach wyłącznie do spraw organizacyjnych i nie interesuje się całkowicie zagadnieniami produkcji. Jego współpraca z Radą Zakładową i dyrekcją polega również na współakceptowaniu zarządzeń dyrektorskich. Dlatego też ani miejskie ani wojewódzkie partyjne władze przemysłowe, nie są zorientowane w trudnościach produkcyjnych i personalnych Zakładu. I z tego też powodu kierownictwo, decydując we wszystkich sprawach bez udziału organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, postawiło Zakłady w sytuacji, w której zwalnia się pracowników, a na magazynach znajdują się zapasy surowca tylko na 10 dni produkcji.

Uzdrowienie stosunków w Zakładach Wytwórczych Ogni i Baterii musi się zacząć od wyboru nowej Rady Zakładowej. Rady, która będzie pracować kolektywnie, która

współpracując z kierownictwem, potrafi uniknąć podporządkowania się dyrekcji, która swoje współdziałanie z organizacją partyjną rozszerzy również na dziedzinę produkcji. Sprawa natomiast zwolnionych pracowników powinien się zająć Związek Zawodowy, którego obowiązkiem jest za pewnienie tym robotnikom ciągłości pracy, ważnej zarówno z punktu widzenia zarobków, jak i straty dla produkcji.

E. Kwiatkowska.

Ks. Marcinkowski w zapale krasomówcy, poprostu zdemaskował siebie i swoich mocodawców, z których rozkazu wystąpił jako „harcerz” na odpardwie w Lesznie. Ks. Marcinkowski powiedział wyraźnie: „że wojna nie jest straszna, że nie widzi sensu zaprzęgnięcia młodzieży do walki z groźbą wojny, ks. Marcinkowski powiedział, że wojna jest groźna dla ludzi niewierzących, bo wierzący i tak po śmierci będą zbawieni.”

Zapewne niejedną z czytelników, czytając te słowa, zdziwi się „szczerością” ks. Marcinkowskiego, który tak nieopatrznie wypaplał publicznie istotny sens tych listów „pasterskich” polskich i watykańskich, który jasno i niedwuznacznie wykazał, że polityka popierania przez Watykan niemieckich faszystów i innych żywołów faszystowskich na świecie nie polega na mylnym poinformowaniu papieża, jak usiłuje wmówić „Tygodnik Powszechny”.

Wypowiedź ks. Marcinkowskiego świadczy o tym, że część rozpolitykowanego kleru stanęła w szeregu podlegaczy wojennych, że ma za zadanie osłabiać z polecenia Watykanu front pokoju w Polsce i że część tego reakcyjnego kleru służy sprzecznym z naszymi interesami, imperialistycznym celom kapitalistów anglo-amerykańskich. Ksiądz Marcinkowski chciał wprowadzić zamęt w umysłach młodzieży harcerskiej, chciał stworzyć sztuczny podział na młodzież wierzącą i niewierzącą.

Zapyta pewno czytelnik, jak odpowiedziała na to prowokacyjne oświadczenie młodzież zebrana na konferencji w Lesznie. Otóż młodzież harcerska w przemówieniach swych przedstawicieli dała wyraz oburzeniu z powodu przemówienia ks. Marcinkowskiego; mówcy młodzieżowi wykazali właściwy reakcyjny charakter przemówienia ks. Marcinkowskiego, wreszcie młodzież swoją zdecydowaną postawą zmusiła go do opuszczenia konferencji.

Ks. Marcinkowski wyszedł samotny z opuszczonej nisko głową i zapewne myślał o tym, że jego władze nie będą zadowolone z jego niefortunnej próby zamocowania przygotowań młodzieży harcerskiej do obywatelskiej wojny, którą jest groźna dla ludzi niewierzących, bo wierzący i tak po śmierci będą zbawieni.

Zapewne niejedną z czytelników

Do Redakcji naszej wpłynął list ob. Roberta Jarockiego, członka zarządu powiatowego ZMP w Sremie, omawiający wystąpienie księdza Marcinkowskiego na odpardwie ZHP w Lesznie.

Autor przyjmuje pełną odpowiedzialność za prawdziwość podanych faktów.

W czwartek, dnia 26 maja br. w Lesznie odbyła się Rejonowa Odprawa Rad Hufców Z. H. P. następujących powiatów: Leszno, Gościny, Wolsztyn, Wschowa, Kościan, Rawicz i Srem.

Odprawa miała za zadanie omówienie z kadra instruktorską technicznego przygotowania akcji letnich obozów Z. H. P.

W czasie odprawy miało miejsce następujące zajście:

Po rzeczowym referacie przedstawiciela Komendy Wielkopolskiej Chorągwi Z. H. P. kol. Rolbińskiego zabrał głos w dyskusji siedzący w towarzystwie harcerzy ks. Marcinkowski — przedstawiciel Hufca Z.H.P. z Rawicza. Ks. Marcinkowski zaznaczył na wstępie, że jakkolwiek nie jest oficjalnym przedstawicielem duchowieństwa i zabiera głos jako harcerz, to nie mniej uważa za swój kapłański obowiązek wyrazić „swoją pogląd” na Poruszone w referacie kwestie, dotyczące wrogiej działalności części reakcyjnego kleru i antyldowej treści listu episkopatu polskiego.

Ks. Marcinkowski w zapale krasomówcy, poprostu zdemaskował siebie i swoich mocodawców, z których rozkazu wystąpił jako „harcerz” na odpardwie w Lesznie.

Ks. Marcinkowski powiedział wyraźnie: „że wojna nie jest straszna, że nie widzi sensu zaprzęgnięcia młodzieży do walki z groźbą wojny, ks. Marcinkowski powiedział, że wojna jest groźna dla ludzi niewierzących, bo wierzący i tak po śmierci będą zbawieni.”

Zapewne niejedną z czytelników, czytając te słowa, zdziwi się „szczerością” ks. Marcinkowskiego, który tak nieopatrznie wypaplał publicznie istotny sens tych listów „pasterskich” polskich i watykańskich, który jasno i niedwuznacznie wykazał, że polityka popierania przez Watykan niemieckich faszystów i innych żywołów faszystowskich na świecie nie polega na mylnym poinformowaniu papieża, jak usiłuje wmówić „Tygodnik Powszechny”.

Wypowiedź ks. Marcinkowskiego świadczy o tym, że część rozpolitykowanego kleru stanęła w szeregu podlegaczy wojennych, że ma za zadanie osłabiać z polecenia Watykanu front pokoju w Polsce i że część tego reakcyjnego kleru służy sprzecznym z naszymi interesami, imperialistycznym celom kapitalistów anglo-amerykańskich. Ksiądz Marcinkowski chciał wprowadzić zamęt w umysłach młodzieży harcerskiej, chciał stworzyć sztuczny podział na młodzież wierzącą i niewierzącą.

Zapewne niejedną z czytelników

Listy Czytelników

Dlaczego kolejarzom odmówiono zniżki...

Dlaczego kolejarzom odmówiono zniżki...

„W Świebodzinie istnieje kuchnia mleczna, doharniająca niemowlęta, którą zarządza dr. Skowron. Otóż do końca kwietnia my, kolejarze pobieraliśmy mleko dla naszych dzieci korzystając z 50% zniżki. Niewiadomo dlaczego od maja br. odmówiono nam tej zniżki. Uważamy, że to jest niesprawiedliwe. Poza tym dziwi nas fakt, że kuchnię zarządza prywatny lekarz, a nie Liga Kobiet czy koło Tow. Przyjaźni Dzieci jako organizację społeczną”.

Bartosiiewicz Mieczysław, Świebodzin Wlkp.

OD REDAKCJI! Prosimy bardzo o interwencję w tej sprawie Powiatową Radę Związków Zawodowych, Zarząd Powiatowej Ligi Kobiet, oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Świebodzinie.

Co jest powodem opieszałego wypłacania premii

Poniżej zamieszczamy list pracownika Fabryki Pończoch i Skarpet w Gubinie.

„Pracownicy naszej Fabryki już od dłuższego czasu czekają na wypłacenie należnej im premii, lecz niestety, prawdopodobnie przez czyjąś opiekę szatolscy pracownicy fizyczni ostatnią premię otrzymali dopiero za m.c. grudzień ub. r. gdy tymczasem umysłowym wypłacono premie za bieżący okres”.

Nazwisko znane redakcji

OD REDAKCJI! Sprawa, którą poruszają pracownicy Fabryki Pończoch i Skarpet musi być niezwłocznie rozwiązana przez Komitet Powiatowy PZPR w Gubinie. Jeżeli list

w całej rozciągłości odpowiada prawdzie, należy wyciągnąć konsekwencje w stosunku do kierownictwa fabryki. Nas interesuje poza tym, co w tej sprawie zrobiła Podstawowa Organizacja Partyjna oraz Rada Zakładowa.

Słusznym było by, aby zagaźnieniem tym zajęła się również OKZZ w Poznaniu.

Niespodzianka po powrocie...

Poniżej zamieszczamy list robotnika rolnego, którego treścią powinny zainteresować się Państwo. Gospodarstwa Rolne.

„Od 22 lat pracuję w majątku państwowym w Parzęczewie jako robotnik rolny. Zostałem ostatnio przez lekarza US uznany za chorego na skutek czego skierowano mnie na kurację do uzdrowiska Kłodawa.

Niestety, po powrocie na majątek dowiedziałem się, że zostałem zwolniony z pracy bez podania powodów tej decyzji. Równocześnie wyznaczono mi mieszkanie, które od lat zajmowałem.

Proszę o poinformowanie mnie, czy słuszne jest postępowanie inż. Kłamińskiego jako administratora majątku, który wyrzucił się, że w 3 dniach powinienem opuścić mieszkanie”.

Wojciech Hałas, Parzęczewo, pow. Kościan.

OD REDAKCJI! Jeżeli stan podany przez naszego Czytelnika odpowiada w całej rozciągłości prawdzie, to od strony formalno-prawnej administrator majątku: a) nie ma prawa zwolnić pracownika bez podania powodów, b) okres wypowiedzenia liczy się od chwili powrotu z kuracji, c) z mieszkania pracownika wyrzucać nie można bez znalezienia zastępczego.

Sprawa ta jeśli jest prawdą, rzuca swoje światło na administratora majątku inż. Kłamińskiego, który bodajże zapomniał w jakiej Polsce żyje.

Miasto, które zrzuciło pęta niewoli

Kto posiada Szanghaj – rządzi Chinami

Szanghaj, jeden z największych portów na świecie, posiada nadzwyczaj dogodny po-

lokowały się tu firmy handlowe i filie banków krajów europejskich i amerykańskich.



✱
Za rządów Czang Kai - Szeka siła ludzka była w Szanghaju najmniej oplacalna. Cóż to kogoś mogło obchodzić, że praca riksza-ry i kulisa kosztowała życie tych nieszczęśliwych?
✱

proletariat. Według obliczeń z 1937 r. 600 000 ludzi przymierało w tym czasie głodem. Słabo opłacani robotnicy przemysłowi i portowi, pagardzani rykszarze i kulisi bytowali w warunkach niegodnych czło-wieka.

Ginących bez dozoru dzieci, umierających bez opieki starców, nie liczyło się nigdy. Do stłoczonego Szanghaju ściągali na domiar złego synowie chłopów z prowincji, którzy uciekając przed uciskiem mandarynów chińskich, wpadali w ręce Niemniej groźnych wyzyskiwaczy, jakimi byli przemysłowcy i fabrykanci Szanghaju. Na peryferiach miasta w nędznych lepiankach lub zwykłych plecionych szałasach na łodziach, mieszkali ci nieszczęśliwi bez stałego dachu

nad głową, bez zapewnionej strawy i tradycyjnych świętości rodzinnego życia.

Najstraszniejsze choroby Azji: cholera, tyfus i czerwotka dziesiątkowały ludność dzielnic robotniczych. Bezgraniczny wyzysk powodował strajki robotników (lata 1916 do 1922), ale proletariatuszanghajski był za słaby, aby przeprowadzić zwycięską walkę z siłami międzynarodowego kapitału na chińskiej ziemi.

Ale niewola Chińczyków skończyła się bezpowrotnie. Skończyły się również fortuny milionerów, budowane na tej nieszczęsnej ziemi z potu i krwi jej mieszkańców. Szanghaj oczyszcza się z ostatnich śladów reżimu Czang-Kai-Sze-ka.
E. P.

MAŁE ARTYSTY



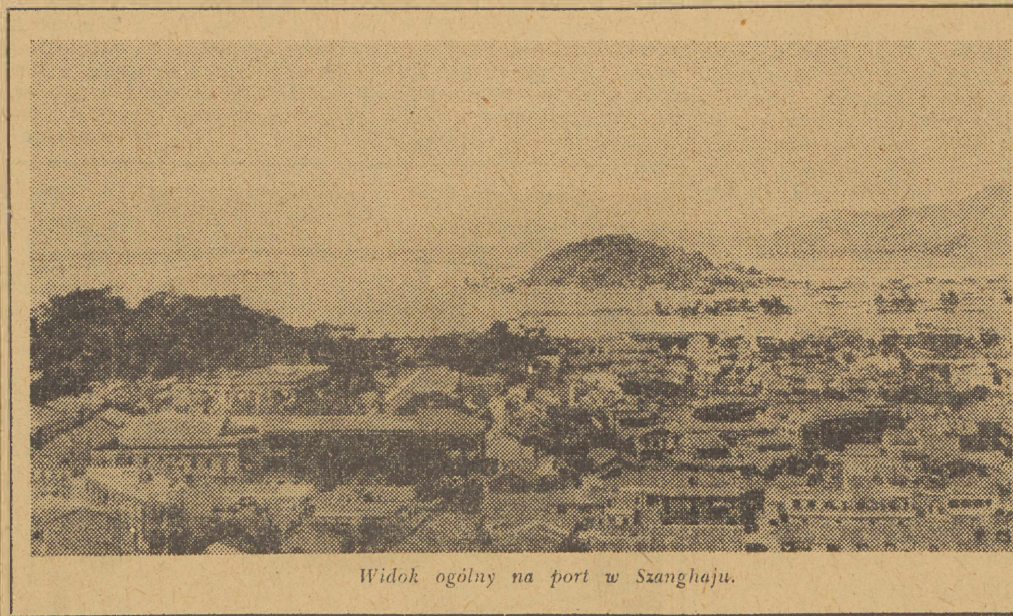
Wycieczka polskich dziennikarzy i literatów w czasie swego miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim zwiedzała m. in. ilódek i dziecięce przy Państwowej Fabryce Narzędzi Rolniczych w Moskwie, gdzie miała możność stwierdzić, jaką opieką i troskliwością otoczona jest w Związku Radzieckim młodzież oraz jak pieczołowicie kształci się w Związku Radzieckim młode talenty. Na zdjęciu dwie małe wychowanki dziecińca wykonują ludowy taniec rosyjski.

Co jutro na obiad?

Kartoflanka
Szpinak po francusku
Omlet ze świeżego sera

Szpinak spłukać pokrajać ostrym nożem. W rondlu rozpuścić dużą łyżkę masła, włożyć szpinak, dusić 5 minut, wsypać łyżkę maki, soli, odrobinkę cukru i tyle mleka, aby żarzyna była dość gęsta. Podać z grzankami.

Na omlet przetrzeć przez sito 3/4 kg świeżego sera, utrzeć w misce z 4 żółtkami i 5 dkg cukru, dodać 1/2 litr. śmietany, soli, w końcu wymieszać z tego pianą z białek, przesypaną równocześnie 5 dkg maki. Rozgrzać na patelni trochę masła, nałożyć część masy na patelnię, smażyć z obydwóch stron. Gdy omlet pięknie rumiany, posypać tymiankiem i cukrem, wyjąć na wygrzany talerz, smażyć następny.



Widok ogólny na port w Szanghaju.

łożenie. Większość handlu Chin skoncentrowała się w tym porcie. Naturalna droga wodna, rzeka Jang-Tse daje mu szerokie zaplecze, z obszarem zaludnionym przez 180 milionów mieszkańców. Zaplecze portu nie ogranicza się tylko do basenu rzeki Jang-Tse. Można śmiało powiedzieć, że ważniejsza ekonomicznie połowa Chin jest obsługiwana przez Szanghaj, a jego udział w dochodach cel morskich jest większy niż reszty chińskich portów razem wziętych.

Gigantyczne targowisko świata

Szanghaj jest nie tylko portem dla Chin, jest on również portem światowym. Wszystkie niemal produkty ziemi i pracy ludzkiej, bandery wszystkich flot handlowych, języki rozlicznych narodów spotykają się w tym porcie.

Znaczenie Szanghaju polega nie tylko na jego wartości jako portu, jest on również centrum przemysłu krajowego. Kto posiada Szanghaj jest panem Chin. Dzięki łatwemu i taniemu dowozowi surowców krajowych i zagranicznych transportem wodnym, dzięki swemu położeniu w najbardziej zagęszczonym rejonie kraju — Szanghaj wyrósł na wielki rejon przemysłowy. Czynne tu są wielkie stocznie, liczne fabryki broni, a przede wszystkim zakłady przemysłu bawełnianego i jedwabniczego. Więcej niż połowa fabryk chińskich skoncentrowała się w tym mieście-gigancie.

W rozwój przemysłu zainwestowali tu wielkie sumy kapitałści europejscy, amerykańscy i japońscy, ciągnąc z tego kolosalne zyski.

Lepianki w cieniu pałaców

Równocześnie z rozwojem przemysłu wzrastał miejski

Lep dla kapitalistów

Leżąc na drodze między Archipelagiem Malajskim a Japonią, uprzemysłowionymi rejonami Europy, a wschodnią częścią Stanów Zjednoczonych, Szanghaj wyrósł na wielkie miasto. 90 lat temu liczył on jeszcze 360 tysięcy mieszkańców, obecnie — przeszło 5 milionów. Dlatego też jak magnes przyciągał do siebie żądnych złota kapitalistów.

Pierwszy najazd Europejczyków na Szanghaj miał miejsce w r. 1842 po układzie nankińskim, który zakończył wojnę chińsko-angielską zwaną „wojną opiumową”.

Szanghaj został włączony do pięciu portów, otwartych dla handlu zagranicznego. Najpierw usadowili się tu weszacy wszędzie interes Anglicy. Za nimi przyszli Amerykanie, Japończycy i Niemcy. Roz-

Ciekawostki ze świata

AUTOMAT DO KRAJANIA METALU

Do najpraktyczniejszych sposobów krajania listew metalowych przy obróbce części maszynowych należy krajania za pomocą płomienia tlenowo-acetylenowego. Gumowe węże przekazują stężony tlen i acetylen do palnika aparatu, gdzie mieszają się, wywołując zapalenie się gazu. Temperatura płomienia dochodzi do 4 000 stopni, czyli

może stopić każdy metal. Płomień wydobywający się z palnika i skierowany na grubą metalową listwę, szybko wycina na niej szczelinę.

Radzieccy konstruktorzy zbudowali niedawno dogodny aparat automatyczny do krajania metalu, auto-mat ASZ-1, który w sposób tani i szybki wykonuje części metalowe z listew grubości 100 mm. (2)

MAŁOLEJNI WIEŻNIOWIE

W Ameryce, gdzie szczególnie rozpowszechniona jest przestępczość małoletnich, sądy nie przestrzegają ścisłego odgraniczenia przestępców pełnoletnich od uwiecznionych dzieci. Najczęściej najmłodsi więźniowie przebywają nie w domach poprawczych, lecz po prostu w zwykłych zakładach więziennych wśród wieloletnich więźniów i recydywistów.

Skutek takiego pobytu w więzieniu jest opłakany. Po kilkumiesięcznym pobycie w nim małoletni przestępca wychodzi całkowicie wypaczony. (2)

O bliźniętach, czworaczkach i podobieństwie dzieci do rodziców

Zrozumiałym jest niepokój, który ogarnia każdą matkę przed urodzeniem dziecka. Czy będzie chłopiec czy dziewczynka, czy będzie więcej do matki czy do ojca podobny? Jakie cechy odziedziczy po rodzicach?

Przy ciemnocie średniowiecza a nawet i znacznie później przy skłonności ludów do wiary w zjawiska przyrodzone, mogące być wywołane za pomocą czarów, szerokie pole do popisów mieli wszelkiego rodzaju znachorzy, adepci czarnej magii, pseudo-uczeni i szarlatani. Albowiem twierdzili oni, że są im znane tajemnicze środki mogące wpłynąć na płód matki, który się urodzi, na jego energię życiową i długowieczność. Te absurdalne utopie i związane z nimi mistyczne praktyki utrzymywały się niesłychanie długo.

Dzisiaj, gdy nowoczesna biologia podniosła zasłonę nad wielu tajemnicami żywymi, nie może być miejsca dla dalszej mistyfikacji i eksploatacji łatwowiernych. Zostało naukowo udowodnionym, że płód matki, który się urodzi, jest zgoły określony, będąc organicznie uzależniony od zarodka, rozwijającego się i dojrzewającego w zapłodnionym jaju. A więc nie może być mowy o późniejszym działaniu jakichkolwiek czynników psychicznych lub innych. Znajduje to potwierdzenie również i w fakcie, że bliźnięta, których zarodki po-

chodzą z jednego jaja, są zawsze jednej płci, przeważnie raziąco do siebie podobne i posiadają identyczne cechy dziedziczne. Inaczej rzecz się ma u bliźniat pochodzących z dwóch różnych jaj. U czworaczek — co należy do zjawisk stosunkowo rzadkich — płę bliźniat może być odmienna o ile zarodki tworzą się nie w jednym, lecz w dwóch zapłodnionych jajach. Do zjawisk fenomenalnych medycyna zalicza słynne pięcioraczki kanadyjskie — gdy w jednym jaju powstało naraz 5 zarodków. Niemniej emocjonujące wrażenie wywoływali w swoim czasie zrośnięci ze sobą „Bliźniacy siamscy” — całkiem dorozwinięci chłopcy, a nieco później „zrośnięte siostry” — bliźnięta z Malajów, z których jedna urodziła dziecko, o zupełnie normalnej budowie ciała.

Nowoczesna nauka zgłębiła tajemnice biologii, co dało możność ustalenia pewnej kate-gorii cech, które przechodzą z łatwością z rodziców na dzieci. Dotyczy to zarówno cech dodat-nich jak i ujemnych. Zdrowe małżeństwo w sile wieku, w warunkach normalnych, daje zawsze zdrowe potomstwo. Dzieci dziedziczą zwykle po rodzicach podobieństwo zewnętrzne, budowę ciała, wzrok, siłę fizyczną, zbilansowany układ nerwowy i temperament, przeciętnie zaś i zdolności umysłowe. Lecz w ostatnim wypadku dużą rolę odgrywają wychowanie, oto-

czenie i warunki społeczne, w których rośnie młode pokolenie. Wiek rodziców, o ile nie utracili zdrowia nie odgrywa znaczącej roli na zdrowotność i rozwój ich potomków. Z daleko większą łatwością dzieci dziedziczą po rodzicach cechy ujemne, a zwłaszcza choroby, a czasami wrodzone ka-lektwo. Medycyna zalicza obecnie do chorób dziedzicznych: głuchoniemotę, wady wzroku, choroby umysłowe i epilepsję, choroby żołądka, niektóre anomalie w strukturze organów, pewne formy raka i in. Do ciężkich nieuleczalnych chorób dziedzicznych, spotykanych zresztą bardzo rzadko, zaliczają również nieuleczalną chorobę hemofilii.

Fatalnie odbija się na dzieciach alkoholizm rodziców. Dzieci dziedziczą przeważnie po rodzicach zdolności umysłowe i skłonności intelektualne. W miarę postępu wiedzy, rozwoju kultury i przemian ustroju społecznego dzieci w swoich osiągnięciach wyprzedzają znacznie dorobek rodziców. W klasie robotniczej, gdzie szereg pokoleń pracuje w jednym fachu, stale doskonaląc się, dzieci dochodzą do osiągnięć wielce wartościowych. W dziedzinie nauk ścisłych natomiast a także w poezji, literaturze i sztuce rzadko się zdarza, ażeby dzieci odziedziczyły w pełni zdolności po utalentowanych rodzicach.

(Mar.)



„Psia” zagadka

ul. J. Albrecht — Poznań



W którym miesiącu psy najmniej szczekają?

Rebusik gwarowy

ul. ZKI — Poznań



Uwaga szaradziści

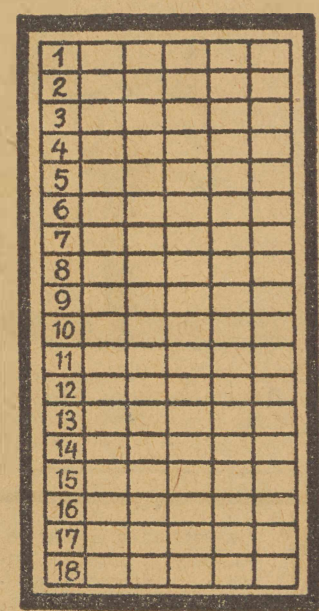
Rozwiązanie powyższych zadań należy przelać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantaka 8/9, Dział Rozrywek Umysłowych.

Trafne rozwiązania przynajmniej dwóch łamigłówek nagrodzone będą drogą losowania cennymi książkami. Przy rozwiązywaniu należy podać, które zadanie podobało się najbardziej.

Uwaga! „Kryształ” — prosimy o dokładny adres, celem przesłania nagrody autorskiej za logogryf z Nr 110.

LOGOGRYF

ul. „Kawka”



W figurę wpisać poziomo 18 sześcioliterowych wyrazów. Cztery rząd czytany pionowo w dół, da aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. imię żeńskie, 2. drugi ojciec, 3. typ roweru sprzed pierwszej wojny światowej, 4. podstawka, o-parcie, 5. gatunek owadów, 6. inaczej zeszyty, 7. utwór literacki, 8. łopata, 9. legendarny król polski, 10. wypoczynek, wytchnienie, 11. rzeka w Polsce, 12. zmętnienie, kłaczowanie w plynach (l. mn.), 13. kajak, patek, 14. mięso w Chinach, zdobyte przez Armię Ludową, 15. znajduje się w każdej pracowni chemicznej, 16. dawniejsza stolica Polski, 17. pieniądz inaczej, 18. napój alkoholowy (wspak).

„Halke” słuchają

chłopi, żołnierze i młodzież

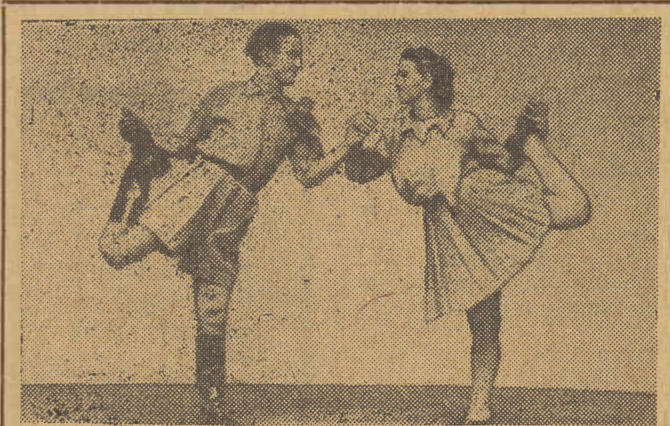
Poznań ma do zanotowania nowy sukces w dziedzinie upowszechniania kultury muzycznej. Zorganizowany pod kierownictwem prof. Janusza Nowaka zespół operowy przygotował mianowicie „Halke” Moniuszki. Zmontowane zostały wszystkie partie solowe, które opracowane specjalnie do estradowego wykonania. Rzecz sama dla Poznania jest pewną nowością, w skali ogólnopolskiej natomiast ma już swoje chlubne precedensy w Lublinie, Warszawie i na wybrzeżu.

Można dyskutować na temat formy podobnych imprez, nikt nie może jednak zaprzeczyć celowości istnienia takiego zespołu, który może wyjechać do najmniejszych nawet środowisk. Zespół występował już w takich wsiach, jak n. p. Grzegorzewie, Chelmnie i Kłoda. W pow. kołskim. Wszystkich zaciekawi przypuszczalnie sprawa przyjęcia tych imprez przez nieprzygotowanych, wiejskich słuchaczy. Relacje miejscowego referenta kultury i sztuki, ob. Szczepankiewicz, mówią o głębokim wrażeniu, jakie muzyka Moniuszki wywarła w środowisku wiejskim, a jedyne życzenie jakie usłyszał, to aby artyści występowali w kostiumach.

Przy poparciu Tow. Przyjaciół Żołnierza urządzono już również szereg przedstawień dla wojska. Sześć razy wystawiono do tej pory „Halke” dla szkół i to w następujących miejscowościach. Szprotawie, Legnicy, Bolesławcu, w Świdnicy, Kamiennej Górze i Jeleniej Górze. Każdy koncert poprzedzała prelekcja prof. Nowaka.

Występy zespołu spotkały się u nas z niezmiernie serdecznym przyjęciem. Wykonanie poszczególnych arii stoi też na wysokim poziomie artystycznym. Zorganizowanie podobnego zespołu zasługuje na duże uznanie.

(jm)



Doskonałą parę taneczną Sekcji Baletowej HCP tworzą Stefania Bukiewicz i Janusz Gorkawczuk. Na zdjęciu widzimy ich podczas wykonywania foxtrotu ułożenia kierowniczkę baletu Z. Chmielewskiej.

Film oświatowy w Wielkopolsce

Rok szkolny zbliża się ku końcowi. Dla ekip filmu oświatowego nie oznacza to jednak okresu bezczynności. Film oświatowy opuści razem z dziećmi sale szkolne i podąży za nimi na wszelkiego rodzaju obozy, kolonie i wczasokursy. Na okres wakacyjny Instytut Filmowy przeznaczył do wyświetlania głównie filmy przyrodnicze i geograficzne z takimi pozycjami jak „Ptasia Wyspa”, „U stóp Karkonoszy”, „Flora Tatr”, „Zorza Polarna”, „Wyspa Wolin” na czele.

Działalność Instytutu Filmowego rozwinęła się w ostatnim czasie imponująco. Młody stosunkowo Instytut stał się pionierem upowszechniania filmu oświatowego, stojąc na stanowisku, że film naukowy nie może być luksusem, z którego korzystają tylko zamożne instytucje naukowe, lecz musi być dostępny każdemu dziecku robotniczemu i wiejskiemu jako pomoc naukowa.

W grudniu 1945 r. na terenie Polski z filmów oświatowych skorzystało tylko 492 uczniów. Nie było przecież fachowców w tej dziedzinie, nie było i sprzętu. Lecz już 3 lata później w miesiącu grudniu 1948 r. film oświatowy oglądało na terenie kraju 1 135 285 uczniów. Był to widoczny postęp.

Na terenie woj. poznańskiego przy każdym inspektoracie szkolnym istnieje powiatowy ośrodek filmu oświatowego. Sieć takich ośrodków rozporządzających aparatami projekcyjnymi oraz kopiami filmów pozwala na dokładne i szerokie rozpracowanie akcji obsługiwanie szkół filmem oświatowym. Praca tych ośrodków ze względu na trudności komunikacyjne i techniczne (brak światła w niektórych wsiach) jest bardzo ciężka.

Dlatego też należy pościć postępowanie niektórych kierowników szkół, które zalegają z zapłatami lub częściowo je tylko realizując, utrudniają akcję ośrodkom. Kwota 10 zł od ucznia za wyświetlenie 5 do 8 filmów oświatowych, a za ten minimalna, nie jest przecież opłatą za film, ponieważ w żadnym wypadku nie pokrywa kosztów produkcji i obsługi, lecz tworzy fundusz, który pozwala realizować zadania, jakie postawił sobie Wydział Filmów Oświatowych w dziedzinie upowszechniania filmu.

Film oświatowy to duża zdobycz nauki. Jest on jedynym czynnikiem pedagogicznym, który może w 100 proc. zainteresować nawet najbardziej obojętnego dla przedmiotu widza podczas gdy w trakcie wykładu wiele uwagi słuchacz poświęca rzeczom odrębnym. Jako nieoceniona wprost pomoc naukowa film oświatowy musi w najbliższych latach mieć siedzibę w każdej szkole i świetlicy.

Delegatura poznańska Wydziału Filmów Oświatowych dzięki zastosowaniu wśród pracowników współzawodnictwa pracy może poszczycić się dużymi osiągnięciami w dziedzinie popularyzowania filmu oświatowego. W stosunku do

miesiąca września ubr. poważnie zwiększyły się rezultaty pracy. Jeżeli we wrześniu ub. roku film oświatowy obsłużył na terenie woj. poznańskiego 463 szkoły, dając 1496 lekcji filmowych dla 54 tys. uczniów, to w kwietniu br. ilość obsłużonych szkół wzrosła już do 707 przy 5 tysiącach lekcji filmowych dla 102 300 uczniów, wysuwając okręg poznański na drugie miejsce w skali ogólnopolskiej.

Członką uwagę poświęcić należy Czynnici Pierwszomajowemu pracowników filmu oświatowego. Biorąc pod uwagę fakt, że film oświatowy nie zdołał sobie dotychczas utworzyć drogi do świetlic, ekipy filmowe odwiedziły na terenie województwa poznańskiego 196 świetlic w najbardziej upośledzonych pod względem kulturalnym ośrodkach wiejskich, zapoznając z filmem oświatowym 41 000 widzów.

W okresie letnim film oświatowy podążając za dziećmi na wiesi potrafi nawiązać z okazji 1 Maja przyjaźń z publicznością wiejską utrwalając i pogłębiając.

M. Bednarz



Dwaj uczniowie SPP utalentowani malarze Ryszard Szemro i Marian Kłus przy pracy nad ozdabianiem gazetki ściennej.

...Zagranicą

UNESCO A CHOPIN

Unesco zwróciło się do 15 znanych kompozytorów z propozycją napisania utworu ku czci Chopina z okazji 100-lecia jego śmierci. Propozycję przyjęli: Schmitt z Francji, Loboc z Brazylii, Tasman z Francji (Polak z pochodzenia) oraz Esp. a z Hiszpanii. Zamówione utwory zostaną po raz pierwszy odegrane w paryskim Konserwatorium w sali, w której grywał sam Chopin.

OPRACOWANIE CENNYCH WYDAWNICTW

Grupa wybitnych naukowców Uniwersytetu Wrocławskiego, skupiająca się w Sekcji Badania Dziejów Najnowszych Ziemi Odzyskanych Oddziału Śląskiego Instytutu Zachodniego opracowuje pod kierownictwem profesora prof. Wysockiego szereg wydawnictw o polskiej Słasku, Opolszczyzny i Pomorza. Dotychczas przygotowano do druku „Materiały do dziejów szkolnictwa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939”, materiały dotyczące ludności polskiej na Dolnym Śląsku, „Materiały do dziejów XIX w. w wydawnictwo o mujejszości polskiej w Niemczech przed drugą wojną światową oraz prace pt. „Polskość Śląska Opolskiego w latach 1925-39”.

Występ Paula Robesona w Warszawie

Dnia 31 ub m. w przepełnionej publicznością sali „Roma” odbył się pierwszy występ znakomitego śpiewaka amerykańskiego Paula Robesona.

Na koncert przybyli: marszałek Sejmu Wł. Kowalski, członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele partii politycznych, prezydium KCZZ i inni. Liczne były reprezentowane organizacje społeczne oraz świat kulturalny i artystyczny stolicy. Na koncercie byli obecni delegaci zagraniczni na Kongres Zw. Zawodowców.

Wchodzącego na scenę artystę powitała publiczność długotrwałymi, gorącymi oklaskami.

Robeson rozpoczął bogaty swój program od paru starych pieśni angielskich.

Przepiękny, aksamitny, pełen głębi głos znakomitego bas-barytona, skrupulatna wyrazistość spiewu i mimiki, prostota i bezpośredniość jak błąka z całej postaci artysty, z miejsca porwała publiczność. Nastroj zachwytu i sympatii dla artysty wzrastał stopniowo, gdy śpiewał on pieśni amerykańskie i radzieckie, m. in. popularne pieśni „Strana moja” i „Lubimy gorod” oraz arie z opery „Borys Godunow”, pełne ekspresji robotnicze pieśni amerykańskie i in.

Największą bolączką teatru świetlicowego jest postępowanie się niewłaściwym repertuarem. Dotychczas grane są na scenach świetlicowych sztuki obojętne, a nawet wręcz ideologicznie klasie robotniczej, nasycone bezideowym blażenstwem albo podejrzanego gatunku mistycyzmem. Dotychczas grane są utwory o wręcz skandalicznym poziomie literackim, wypaczającym smak artystyczny robotników.

Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła już wcześniej pionierską pracę w tej dziedzinie. Obecnie praca ta musi przybrać charakter bardziej systematyczny. W tym celu m. in. powstała Biblioteka Świetlicowa KCZZ, wydawana nakładem Spółdzielni Wyd. „Książka”. W bibliotece tej ukazał się już szereg utworów scenicznych dla świetlic.

Po pierwszych, nielicznych do tej pory, publikacjach, wydanie wkrótce drukiem znacznie liczniejsza seria utworów.

Biblioteka obejmie pozycje, obliczone na różne poziomy wykonawców, znajdzie się w niej więc repertuar łatwiejszy i trudniejszy do odegrania, dla bardziej lub mniej zaawansowanych zespołów.

Nowa Polska, przemiany społeczne w kraju, nowy stosunek do pracy, zagadnienia walki klasowej na wsi i w spółdzielczości wiejskich środków produkcji będą tematem kilku sztuk, napisanych przez współczesnych autorów. Ukazą się m. in. inscenizowane fragmenty powieści J. Pytlakowskiego — „Fun damenty”, „Narzeczona bez morgów” — J. Rojewskiego, „Most” — R. Bratnego, „Nowy dyrektor” — Mirosława Kowalewskiego. Z rzeczywistością radziecką i literaturą ZSRR zapoznawac będą adaptacje „Szosy wołokołamskiej” — Beka, „Młodej Gwardii” — Fiediejewa oraz „Przyjaźni” — Gorbatawa.

Walkę klasową dworu i chłopów w przeszłości, antagonizm między bogatym a biednym chłopem, emigrację za chlebem do obcych krajów, objawy zabójczej ciemnoty na wsi ujrzą widzowie teatru świetlicowego w inscenizacjach „Nizin”, „Chama” i „Dziurdziów” — Orzeszkowej, „Popiołów” — Zeromskiego, „Anielki” — Prusa, „W rozłokach” — Orkana, „Za chlebem” — Sienkiewicza, „Zośki Galkkiej” — Witkiewicza, „Martwych dusz” — Gogola, Ibanca — „Ziemi przeklętej”. Taki wydział będzie miała również inscenizacja fragmentów „Faraona” — Prusa.

Zbrodnicość ustroju kapitalistycznego, wysysk robotników przez producentów, oto naczelnym problem, wydobity w inscenizacjach książki L. Rudnickiego — „Stare i nowe”, „Powracającej fali” — Prusa, „Ditty” — M. A. Nexa, „Węgle” i „Nafty” — Saint Clair’a, „Grom gniewu” — Steinbecka, „Drogi tytoniowej” — E. Caldwell’a, „Klubu Pickwicka” — Dickens’a, „Nędzników” — W. Hugo, „Matki” — Gorkiego, „Cyta deli” — Cronina. Zamierzone jest wydanie adaptacji „Anny proletariuszki” — I. Olbrachta oraz opowiadania J. Andrzejewskiego „Wielki tydzień”. Akcja tych utworów odbywa się w czasie okupacji.

W sumie materiał wydawniczy Biblioteki KCZZ opracowany wszechstronnie oraz zaopatrzone w szczegółowy komentarz informacyjny i wskazówki dla inscenizatorów, powinien stać się podstawą repertuaru wszystkich amatorskich zespołów teatralnych w Polsce. (ry)

MUZEUM w Rogalinie

Dyrekcja Muzeum Wielkopolskiego tworzy oddział muzealny w dawnym pałacu Raczyńskich w Rogalinie. Inicjatywą tą za interesuje się niewątpliwie społeczeństwo wielkopolskie. Pięknie położony Rogalin, uzupełniony ciekawymi zbiorami muzealnymi, stanie się niewątpliwie ulubionym miejscem wycieczkowym.

Punktem centralnym muzeum w Rogalinie będzie sala admirała Arciszewskiego, sławnego nawigatora w służbie holenderskiej i generała artylerii Władysława IV, urodzonego w Rogalinie w roku 1595. Urządzone też będą sale: Lelewela, Roku 1848, gabinet Kraszewskiego i wnętrza z eksponatami przemysłu artystycznego od 17 wieku aż do połowy ubiegłego stulecia, związane dokumentami i rycinami z tem historycznym tych epok.

W dawnej galerii obrazów przygotowuje się zbiór eksponatów wielkopolskiej sztuki ludowej, na który złożą się resztki dawnych kolekcji Muzeum Wielkopolskiego i obecnie zbierane materiały.

Doprowadzenie do ekspozycji oddziału Muzeum Wielkopolskiego w Rogalinie w określonym terminie 22 lipca br. wymaga wyjątkowej pracy wszystkich pracowników muzealnych.

Kronika

OTTAWA (PAP). Staraniem Polskiego RP. w Kanadzie odbył się w Ottawie dwa pokazy filmu „Ostatni etap”. Na pokazie byli obecni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz ponad 1.000 osób publiczności.

Film przyjęty został przez widzów i prasę bardzo życzliwie. WARSZAWA (PAP). Przybył do Warszawy wybitny postępowy ka rykatyzysta amerykański William S. Gropper.

Artysta przyjechał z Moskwy, gdzie ostatnio urządził wystawę swych prac.

Zwycięzcy ogólnopolskiego konkursu chórów i orkiestr w Poznaniu

Zorganizowane dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych popisy zespołów wokalnych Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych w auli uniwersyteckiej w Poznaniu zgromadziły chóry i orkiestry z całego kraju.

W popisie wzięło udział 26 zespołów wokalnych i instrumentalnych poszczególnych ubezpieczalni społecznych. Wykonano bogaty repertuar złożony z utworów ludowych i robotniczych.

Jury przyznało pierwszą nagrodę chórowi męskiemu z Grudziądza. Na pierwsze miejsce spośród chórów męskich wywysłał się zespół z Gdańska. Pierwsze miejsce wśród orkiestr zajął zespół z Poznania.

Taniec w ZSRR

wiektowego i początków dwudziestego stulecia.

W okresie rewolucji rozwinął się szczególnie pod wpływem Dalkroza taniec rytmiczny, którego największymi rzecznikami byli T. Glebowa i Z. Wierbowa.

Tak w roku 1922 powstał specjalny Instytut Rytmu, a w 1924 r. Oddział Rytmu przy Instytucie Sztuki Teatralnej w Leninogradzie. Tam też wystawił po raz pierwszy Forregger głosny wówczas „Taniec maszyn”. Po czynienia te łączyły się ponie-

rodę mężczyzny i konieczność bliższego kontaktu z muzyką, jakkolwiek przyjmował także, że słowo mówione może być podłożem tańca. Głosił hasła fizycznej i artystycznej kultury ciała, rozwijanie elementów twórczych, rozwój muzykalności i kształtowanie zgodnie z muzyką.

Trzecią wreszcie tendencję baletu radzieckiego reprezentuje najlepiej balet Moisiejewa. Balet ten jest dowodem, że nie zatraca się w Związku Radzieckim nie tylko zdobyci kultury miejskiej wszystkich regio-

nów. Przystąpiono więc do analizy tańców ludowych i ich podłoża genetycznego. Wydobły cechy tańców nizinnych, tańców ludzi zamieszkujących okolice leśne, tańce ludów górskich (przede wszystkim Kaukaz i Tadżykistan).

Nowy okres w baletie radzieckim znaczący takie dzieła, jak „Czerwony mak”, „Złoty wiek”, znakomity balet Dymitra Szostakowicza „Gracz w piłkę nożną”, dalej „Piomienie Paryża”, świetnie zilustrowany poemat Puszkina „Fontanna w Bakczyseraju”. Balet satyryczny o podłożu akrobatycznym przedstawił utwór „Trzech tustych ludzi”, okres wojny domowej ilustruje balet „Dni partyzan-”.

Obecnie wśród choreografów wybijają się A. A. Gorski, A. M. Messerer, L. Lawrowski, Wołkow i Zilbersztajn. Szereg baletów wyprowadza się na wolne powietrze, np. w Moskwie do Parku Kultury im. Gorkiego. (M)